Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

# GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 16 Nowy Targ, dnia 30 kwietnia 1933 r. Rok XXI.

# Fundusz pracy.

Wprowadzona w życie ustawa o Funduszu pracy z dnia 16 marca br. ma na celu, jak już w poprzednim Nr. Gazety Podhalańskiej powiedziałem, dostarczanie pracy, a tem samem środków utrzymania bezrobotnym przez uruchomienie wielkich robót publicznych jak budowy sieci komunikacyjnej, regulacji rzek, meljoracje rolne i t. d. Zebranie potrzebnych na ten cel środków finansowych przewiduje ustawa przez wprowadzenie opłat od pewnych dochodów, wypłat, przedmiotów a to: 1) od uposażeń służbowych urzędniczych, rent, emerytur, wynagrodzeń za najemną pracę. Opłaty te ściągane będą w wysokości 1% od sumy pobieranej, wolne od opłaty są renty inwalidzkie, wynagrodzenia robotników rolnych i robotników zatrudnionych w przemyśle rzemieślniczym 2) 1% od poborów posłów i senatorów 3) 1% dochody notarjuszów, prac. hipotecznych, komorników oraz wszystkich wolnych zawodów (lekarze, adwokaci, inżynierowie, architekci i t. d.) 4) 2% od dochodów pobieranych w postaci tantjem t. j. jednorązowych wynagrodzeń rocznych wypłacanych poza poborami służbowemi (remuneracje, bilansowe, od sprzedaży, i t. d.) 5) od biletów wstępu na publiczne zabawy, rozrywki, widowiska, różne zawody sportowe. Zwolnione od opłat będą imprezy, urządzane dla żołnierzy, przez zakłady i instytucje naukowe dla młodzieży szkolnej, dla bezrobotnych. 6) od cukru opłaty wynosić będą 50 gr. od 1 q. 7) od piwa, żarówek elektrycznych, od spożycia gazu, 8) od przebywających w restauracjach i kawiarniach po godzinie 24, 9) od czynszu dzierżawnego (najem mieszkań); wreszcie fundusz pracy zasilać będą wpływy Zarządów komunalnych, dotacje Skarbu Państwa, dary, zapisy i ofiary. Na czele funduszu pracy stał będzie prezes i komitet naczelny, tym zaś podległe będą dyrekcje i komitety lokalne. Jak z powyższego zatem zestawienia widzimy fundusz pracy rozporządzał będzie stałym rocznym dochodem przy należytej organizacji ściąganym regularnie i te właśnie pokaźne kwoty przeznaczone będą nie jak dotychczas na udzielanie zapomóg, lecz na opłacanie robót i danie zatrudnienia tym wszystkim, którym kryzys obecny nie pozwala pracować. Nie ulega wątpliwość, że zorganizowanie funduszu pracy poza wydatnem złagodzeniem istniejącego bezrobocia będzie miało również kolosalne znaczenie dla życia wewnętrznego całego państwa. Rozpaczliwy stan naszych dróg, niedostateczna sieć komunikacji kolejowej, coroczne olbrzymie wylewy naszych rzek nieuregulowanych — gwałtownie domagają się rąk roboczych.

Organizacją tych rąk roboczych zajmuje się obecnie Rząd. Trudno jest dzisiaj przewidzieć w jaki sposób powołane do tego czynniki potrafią kilkusettysięczne masy bezrobotnych skupić i skierować do wykonywania planowanych robót, zostanie niezwykle trudna, tembardziej, że w tej chwili nie mamy żadnych wzorów ani przykładów z zagranicy, któreby mogły nam ułatwić rozwiązanie tego problemu. Wprawdzie Niemcy organizują obecnie wielką armię pracy, ujętą organizacyjnie w zdyscyplinowane jednostki wojskowe niewiadomo jednak, czy tego rodzaju organizacje wytrzymają próbę życiową, a powtóre armia pracy może w większym stopniu ma za zadanie militaryzację społeczeństwa, aniżeli pomoc bezrobotnym. W każdym razie zajęcie się Rządu temi sprawami społeczeństwo winno przyjąć z zadowoleniem i przeświadczeniem, że rozpoczęta w tym kierunku akcja Rządu zostanie pomyślnie i należycie z punktu widzenia interesów państwowych załatwiona.

*Dr. Ciszek.*

# Najazd Podhalan na Warszawę.

## (Wrażenia ze Zjazdu).

Kiedym przeczytał w krakowskim Kurjerze notatkę pod powyższym tytułem, myślałem z radością niemałą, że istotnie Podhalańcy zrobią okrutny ruch w stolicy. Ale rozczarowałem się już w Krakowie, gdym zobaczył wagony jadące od Zakopanego. Ledwie kieniekie zabielała piekna cuha i wzorzysty serdak Podhalańca. W Warszawie na dworcu wysiadło nas coś ze dwadzieścioro. Oczywiście na ulicy Marszałkowskiej tłum niemały otoczył całą grupę, cudując się okrutnie, jak to pięknie się górale ubierają. A kiedy na poranku kochani Duchowie - Knapczyki zagrali wirchową nutę, a świarne bukowiany i jeszcze świarniejsze bukowianki zaśpiewały o Janosiku, sala zatrzęsła się od oklasków. Wiera beło pieknie! A wieczorem, na posiadach, kie wycieni drobnego, krzesanego trudno béło ustać na miejscu, syćka fcieli tońcyć: pon Bukowski krzesoł, i pon Jantek Zachemski cyfrowoł i insi. I kieby nie to, zek mioł długom cornom kapote, byłbyk sie i jo puściéł cyfra!

Gorzej było z obradami. Zrazu było na nich ze 16 górali, a potem to i trudno ich było uświadczyć. No — i radzili prawie sami panowie w miastowych surdutach. A jeszcze gorzej było z niedzielnem nabożeństwem, ale tu już górale byli winowaci. A najgorsze ze wszystkiego to to, że niektórzy delegaci Podhalanie mówili miejską, zepsutą gwarą!

Ale przecie jedno się widzi z onych posiadów i z onego zjazdu: są tam w Warszawie tacy, co o nas myślą i dla nas, dla całego Podhala rzetelnie pracują z poświęceniem i z zapałem. Trudno wszystko wymienić, co zrobili w ciągu lat dziesięciu i w czasach ostatnich. Wystarczy wspomnieć o Komisji Porozumieniawczej dla spraw Podhala, o „Komitecie Opieki nad Dzieckiem Podhala“, o zajmowaniu się sprawami szkolnictwa na Podhalu, sprawami letnisk, dróg, o związku z Touring-Klubem, nie mówiąc o różnych imprezach dochodowych i o tym wpływie szlachetnym, jaki wywierają na inne Ogniska, zachęcając je do pracy!

Dlatego z okazji dziesięciolecia należy życzyć Ognisku Warszawskiemu, by przykładem swym porwało i zapaliło do pracy wszystkich Podhalan, wszystkie Ogniska. Niech od tego Ogniska Warszawskiego hyr idzie o Podhalu na całą Polskę!

Niek od tej watry sypiom sie skry wielgie i oświécom i ogrzejom nase biédne Podhole! I niek sie Wom, Bracia nomilejsi, dobrze wiedzie i dobrze pracuje bez drugie dziesięć roków!

*Eugenjusz Pawłowski*

# DOKOŁA „ZWYRTACY“.

Okropne oburzenie ogarnęło autorów odpowiedzi na „List otwarty“ z tego powodu, że odważyliśmy się poinformować w sposób jasny i otwarty całą Rodzinę Podhalańską, co zresztą uważaliśmy za swój święty obowiązek, o wypadkach, które miały miejsce — niestety — w Akademickim Związku Podhalan.— Jesteśmy jednak zdania, że w rodzinie tajemnic być nie powinno. Ludzie ci, przeciwko którym nie wahaliśmy się wystąpić, z niesłychanym tupetem i śmiałością usiłowali zasugerować opinię, że są głównymi chorążymi ruchu podhalańskiego, że przez obniżanie ich autorytetu ruch ten otrzyma „śmiertelny cios“. Tak tragicznie jednak sprawa się nie przedstawia.—

Ponieważ rozmyślnie i celowo wykoszlawiono nasze uwagi, pewne „naiwne zarzuty“ pominięto milczeniem, bo to było najwygodniej, inne oświetlono na swój sposób i co najważniejsze, zarzucono nam posługiwanie się fałszem — zmuszeni jesteśmy powtórnie zabrać głos w poruszonej sprawie. Z całym naciskiem podkreślamy, że nie występujemy przeciw organizacji, w której w miarę możności i sił pracowaliśmy i pracować będziemy, lecz przeciw pewnym jednostkom, które skwapliwie pochwyciły ster władzy w A. Z. P. a które określiliśmy mianem „zwyrtacy“. Uzasadnienia tej nazwy nie trzeba daleko szukać. Przeszło rok temu pewna grupa członków A. Z. P. wpisała się do obcego Koła prowincjonalnego (konkretnie: do Akademickiego Koła Sądeczan), by tam wesprzeć przy wyborach słabe zastępy swych politycznych przyjaciół. Panowie ci, którzy brali udział w tej walecznej odsieczy, znajdują się w obecnych Władzach A. Z. P. i to na najpoważniejszych stanowiskach. — Nomina sunt odiosa — jeśli jednak zajdzie potrzeba, gotowi jesteśmy służyć składem tej dziarskiej sztafety.

Pytamy, czy byli wierni wysoko wzniesionej chorągwi ruchu podhalańskiego, czy byli w zgodzie z honorem podhalańskim, czy przypadkiem nie okazali się najzwyklejszymi „zwyrtacami“? Dlaczego tak szybko zapomnieli o „jednym z najsilniejszych zrębów odrodzenia podhalańskiego?“ Czy można nazwać najpotworniejszym fałszem i godzeniem „w same podstawy ruchu podhalańskiego“ — wyjawienie tego, na co można znaleźć dowody w archiwum A. Z. P. i postawić wiarygodnych świadków? Po nieudałej ofensywie

na Akad. Koło Sądeczan przerzucono siły, wzmocnione posiłkami z tego Koła i ludźmi, którzy dotychczas nie mogli się zdecydować na żadną regjonalną organizację — na teren walki wyborczej w A. Z. P. — Pozwalamy sobie wątpić w to, żeby pobudką do tych oryginalnych manewrów był wzgląd na dobro organizacji regjonalnej. Jest rzeczą dobrze zrozumiałą, że wciąganie do Akademickiego Związku Podhalan ludzi, których jedynie interes wyborczy z nim łączy, grozi tem, że w niedługim czasie w Akademickiem Związku Podhalan podhalańską będzie tylko firma, pod którą działać będą niepilcy. Nie wierzymy bowiem, ażeby ten obcy element potrafili zasymilować ludzie, którzy sami jakoś nie bardzo czują się podhalańcami, skoro dotychczas innemi drogami chadzali. Same bowiem nazwiska tu nie wystarczą. — Na Walnem Zebraniu obecne Władze A. Z. P. zostały wybrane nie — jak to skromnie zaznaczyli autorowie odpowiedzi — „przygniatającą większością głosów" — lecz „jednomyślnie" — ale... po opuszczeniu sali przez ludzi, którzy w takiej atmosferze spokojnie obradować nie mogli.

Jeżeli chodzi o ostatni zarzut, napiętnowany jako fałsz, zaznaczamy, że mieliśmy na myśli O. W. P., którego placówki zostały rozwiązane przez Władze państwowe. Temu chyba nie potrafią zaprzeczyć.

Za ogół podhalańsko czującej młodzieży akademickiej:

*Jan Olszowski,*
*T. Iskrzycki* *St. Stopka.*

# Młoda Wieś.

W ostatnich czasach wszędzie po powiatach rozwijają się pomyślnie Związki Młodzieży Ludowej t. zw. Młoda Wieś. Fakt ten jest bardzo dodatnim objawem w życiu społecznem Państwa. Dotychczas bowiem wieś była zbyt często narażaną na rozmaite agitacje i tumanienie rozpolitykowanych ludzi, którzy jak zwykle mają w tej swojej robocie przedewszystkiem osobiste cele na względzie. Absolutnie nie wierzę, ażeby któryś z nich z pobudek czysto idealnych występował w obronie ludu wiejskiego. Ogółem karmią oni spokojnych ludzi na wsi rozmaitemi, podatnemi hasłami, winę kryzysu zwalają na Rząd i obiecują, że gdyby oni byli tak u władzy i mieli swój głos, to byłoby lepiej dla rolników i tp. Takie i podobne bzdury wpajają oni rolnikom, którzy niejednokrotnie pochopnie ulegają tym hasłom i sądzą, że faktycznie mają coś racji.

Trudnem byłoby, a zresztą nie jest moim zamiarem tłómaczyć na tem miejscu, że to, co ci rozpolitykowani agitatorzy rozpowiadają po wsiach jest całkiem błędnem i że faktycznie błogosławieństwem jest dla nas i Państwa, że w tych ciężkich czasach posiadamy silny Rząd, który co chce tego dokona wkrótce, że faktycznie pracuje całą parą dla dobra Państwa,

---

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

# MARYSIA.

5.)

Noc się zrobiła, że i twarzy nie rozeznał w mroku, więc też nie widać było, co komu na myśli i sercu leżało. Ale przecie pomyślała Marysia: A jednak kochają oni tego Franusia!

I, by jakoś nawiązać urwaną rozmowę i przerwać smętną ciszę, rzekła, podczas gdy Rózula zapalała naftową lampę:

— Toście źle zrobili, żeście nie odpisali synowi. To i cóż z tego, że się ożenił? Widać nie miał powołania na księdza. A miał być złym księdzem, to lepiej, że został dobrym profesorem i mężem...

— Ftoz wié, cy ón ta dobry? — mruknął milczący przez cały ciąg opowiadania ojciec.

A nauczycielka szła za tokiem własnych myśli:

— Moi kochani, jako nauczycielka rozumiem najlepiej, że każdy powinien iść na to, do czego ma uzdolnienie i do czego czuje powołanie, ochotę... Tylko wtedy pracuje z pożytkiem dla drugich, gdy kocha swoją pracę.

Matka westchnęła ponownie i podniosła zapaskę do oczu. A gazda odparł wolno:

— Bardzoście to pieknie rzekli. Jak jegomość na kozaniu. Ino widzicie moja pani, kie górol sie na syna wykostuje, kie ś niego w gospodarstwie wyręki nié mo, toby go fcioł mieć księdze... Tak to jus jes...

— I to nos boli nobardziéj — dodała matka — ze tak robiéł syćko w tajemnicy przed nami. Ze my sie dopiéro od ludzi podowiadowali i o tem profesorstwie i o téj zonie.

— Pewnie się bał, że mu będziecie wzbraniać — próbowała bronić nieznajomego młoda nauczycielka. Nie mogła cierpieć nieporozumień i swarów między ludźmi, a cóż dopiero w rodzinnem kole.

— Cy sie boł, cy nie boł, powinien ojców prosić o podzwoleństwo — rzekł twardo gazda. — Ale niekze tak bedzie, jak jest. Jaki kij wzioneś, takim sie podpiéroj... Nom ta nic do tego.

Zaległo milczenie. Nie chcieli więcej mówić na ten temat starzy Wetulowie i zdawać się mogło, że młody profesor na zawsze ma zamknięte dla siebie serca rodzicielskie. A przecie widziała panna Marysia, że ta sprawa wielkim ciężarem leży obojgu starym Wetulom na sercach, bo — kochają syna. Zwłaszcza matka: taby go pewnie i zaraz przycisnęła do serca. Tak przynajmniej myślała młoda nauczycielka, która

a nie jakichś tam zrzeszeń i że w ostatnich czasach bardzo wiele dobrego zdziałał właśnie dla rolnictwa. Szczególnie w dzisiejszych niepewnych czasach odnośnie do naszych odwiecznych wrogów Niemców, żaden prawdziwy obywatel Państwa nie życzy sobie słabego Rządu i czasów poprzedniej słabości, kiedy rządy ustawicznie zmieniały się. Do słabego rządu prą nasi wrogowie. Mam to jednak przekonanie, że to nigdy nie nastąpi, bo historja nas uczy, że wrogowie nasi wtenczas na nas się rzucili i Państwo nam rozebrali, kiedy w kraju nie było silnego Rządu, a społeczeństwo wzajemnie kłóciło się. A kiedy mieliśmy mocnych władców, wtenczas granice Państwa rozszerzały się i był dobrobyt jego obywateli.

Ogółem wieś jest spokojna, nie lubi zajmować się zagadnieniami politycznemi, a zresztą do takiego roztrząsania jest wieś mało uświadomioną. Ma ona przytem zaufanie do swych władz i szanuje ona więcej tę władzę, która jest silną. To zaufanie do Rządu stawałoby się coraz większe, gdyby ci prowoderzy nie bałamucili rolników i nie osłabiali tego zaufania. Myślę, że takich ludzi najlepiej byłoby unieszkodliwić i niedopuszczać do tego, ażeby mała grupka ludzi buszowała po gminach i wprowadzała niejednokrotnie pewien ferment, który może czasem grozić bezpieczeństwu publicznemu i osłabiać Państwo.

Gospodarz rolnik nie potrzebuje polityki, natomiast potrzebuje on pracy społecznej, oświatowej, gospodarczej i innej, z którejby on bezpośrednio korzystał w swoim warsztacie pracy. Takie to zadanie będą miały Koła Młodzieży Ludowej, w której będzie się kształciła młodzież, jak uprawiać nowocześniej ziemię, co uprawiać, jak i jakie zwierzęta hodować, jak ogółem gospodarzyć, ażeby rolnik mógł osiągnąć jak najwięcej korzyści. To jest ważniejszem dla rolnika, aniżeli słuchanie rozmaitych złych podszeptów i czekanie z założonemi rękami tych lepszych czasów, które same nie przyjdą, jeżeli sam rolnik nie zabierze się do pracy nad poprawą swego gospodarstwa i gospodarzenia więcej postępowego.

Dotychczas wszelkie doświadczenia rolne, akcja hodowlana i inna praca przysposobienia rolniczego była robiona dorywczo. Obecnie cała ta praca będzie się ogniskować w zorganizowanych grupach Młodzieży Ludowej. Do Kół będzie się powoływało młodzież, bo ta chętniej się ima postępu, a następnie młodzież to przyszła potęga zorganizowanego i uświadomionego rolnictwa i lepszych czasów, które już nadchodzą.

*Dr. Kruczek.*

**Oddaj 10 strzałów ku chwale Ojczyzny do tarczy „Obrony Narodowej".**

powinna znać się na psychologji. A upewniła ją w tem mniemaniu rozmowa, którą podsłuchała nazajutrz — przypadkowo. Była niedziela, panna Marysia czytała książkę na ganku swego pokoiku na piąterku, gdy usłyszała głosy na dole. Właśnie wróciła z nieszporów stara Wetułka wraz z dwiema sąsiadkami; wszystkie trzy zasiadły na ławeczce ganku, tuż pod balkonikiem nauczycielki i rozpoczęły rozmowę o tem i owem. Marysia nie zwracała na nie uwagi, póki nie dosłyszała żalów gospodyni:

— No i patrzcie sie moiściewy — mówiła do sąsiadek — co sie to porobiéło. Jak on to nom odpłaciéł za nas starunek. Toto sie chuchało, opiekowało, od gębyśmy se odejmowali, coby ino jemu słać na książki i na wikt i na sytko, no i docekalimé sie... Teroz ani nie napise do ojców, Kie juz pon ś niego, to mu już rodziców nie potrza.

— Tak ono wej bywa, tak moiściewy — rzekł drugi głos. — Potelaś dobry, pokiel cie mozno doić jak krowe.

— No hej, Bozez mój. A przecie juzby downo béł wyświęcony. A takek se obiecowała, ze bede syna miała księdze.

— A przecie i skrzepienie jakie mielibyście na starość — rzekła druga sąsiadka. — Wiadomo: fto mo księdza w rodzie, temu biéda nie dobodzie.

— Jak i tym Bystrzanom. Niewielgom parafiją mo ten ik, a śle im ciągiem. Zaś im przisłoł cosi stówke. A Wojtka, niby brata, biere na siebie, na swój kost, coby tyz skoły pokończeł.

— Hano, moiście: ksiądz choćby béł w lesie, to mu kozdy niesie.

— Tak, tak to. Ino mnie sie nie zdarzyło, moja kumosicko. I księdze nie ostoł i ani rodziców nie zno.

— Hej kumo, co ta beemy ozradzać. Swojom głowom tego nie sprościcie.

— He, pewnie ze nié.

— Boskik wyroków nie odmienis!

— Ono tak. Trza sie zgodzić z Boskom wólom.

— Choć ta po prowdzie — dał sie słyszeć po chwili znów głos pierwszej z kum — to wyście temu winowate, ze ón tak sie gniéwo z famieliją.

— My? Jakoz?

— No, moiściewy, jakoz mo pisać do wos, kiejeście mu nie odpisali wtej? A kie przyjézdzoł, małoście sie mu naprzekucali? Kiej ino przijechoł, to wy jacy: tak i tak, zmarniéłeś sie chłopce, po próznicy my sie telo wykostowali na cie. A ociec mało mu sie to nagodoł, zeby go racéj w truchle radziéj widzioł, kie księdze nie ostoł. „Juzbyś béł po prymicyjak, a tak co mos? G... Tak oni wse godali, samak słisała, moiściewy... (C. d. n.)

# DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta Powiatowy
nowotarski Nowy Targ 21/III 1933.
L. dz. Wet. 14/10/33.

**Zwalczanie wścieklizny.**

Do wszystkich Urzędów gminnych w powiecie.

W ślad za wydanem zarządzeniem z dnia 21 stycznia 1933 L. Wet/14/4/33 w sprawie zwalczania wścieklizny, zwracam uwagę Pana Naczelnika (Burmistrza) na rozporządzenie Pana Wojewody z dnia 28 lutego 1933 w powyższej sprawie, umieszczonem w Dzienniku Wojewódzkim z dnia 15 marca 1933 Nr. 6 Do tego rozporządzenia należy bezwzględnie zastosować się. Gminy, które dotychczas nie złożyły mi sprawozdania o rejestracji psów i odpisie tego rejestru, po myśli mego zarządzenia jak na wstępie, mają mi go przesłać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1/IV br.

*M. Füller*
zastępca Starosty.

---

Wydział Powiatowy
w Nowym Targu Nowy Targ, 10 IV 1933.
Nr. V. Rol. 1/4/33.

**Kredyt siewny.**

Drobni rolnicy mogą korzystać z kredytu siewnego przez Komunalną Kasę Oszczędności w Nowym Targu i przez Spółdzielnię Roln. Handlową „Podhale“ gdzie otrzymać można bliższe informacje.

Przewodniczący T. Wydziału pow.
*M. Korniak*
Starosta Powiatowy.

Starosta Powiatowy
nowotarski Nowy Targ, 19/IV 1933 r.
L. dz. G. I II/7.33

**Sieć szkolna i współpraca gmin.**

Do Urzędów miejskich i Zwierzchności gminnych wszystkich w powiecie.

Rada Szkolna Powiatowa organizuje akcję utworzenia na terenie powiatu sieci szkolnej, dostosowanej do wymogów dzisiejszych ustaw o szkolnictwie powszechnem, oraz do warunków lokalnych. Celem tej akcji jest ułożenie na terenie powiatu sieci szkolnej tak, by żadne dziecko nie było pozbawione możności korzystania z dobrodziejstw nauki. Zniknąć muszą obwody bezszkolne.

Do pracy nad tem zagadnieniem powołane zostało Nauczycielstwo, które musi dokonać szczegółowych pomiarów poszczególnych obwodów szkolnych i wygotować mapki tych obwodów.

Ponieważ praca ta ma wielkie znaczenie dla gmin, a zwłaszcza dziatwy szkolnej, przeto proszę Pana Naczelnika gminy (Burmistrza), by w miarę możności ułatwiali pracę Kierownikom szkół, zezwalali na wgląd w księgi i mapy gruntowe, przydzielali im odpowiednich znawców terenu przy sporządzaniu mapki i szkiców, oraz udzielali dobrowolnie podwód na konferencje rejonowe Kierowników szkół, dokonywane w związku z pracami nad siecią szkolną.

Starosta powiatowy:
*M. Korniak.*

---

# Sprawy oświatowe.

Sedef se wiecorem do ryftorza na sesyjóm, alef sie śretnół z komendantem „Strzelca“, nei wleźli my oba do świetlicy strzeleckiej. Worce tam wléźć, bo sie cłek dowié z rozmaityk nowinek, co nowego we świecie, cy przipodkiém Hitler nie spod z aeroplanu na polskie Pomorze? Chłopcy w świetlicy se siedzóm cichutko, spokojnie, jedni cytajóm nowinki, drudzy opatrzujóm obrozecki w ksiąskaf, a inni zaś grajóm se w domino, abo i inóm gre. — Siedli my se za stół i komendant mi sepce i opowiado, ze cały oddział jest podzielony na rozmaite częśći: jest zespół muzykantów, tónieczników, zespół śpiewoków, stolarski i kółko teatru ludowego.

— Kółko sie mi nowieńcyl patrzy — przíświocóm komendantowi — tyf miésopostów juz dwa przedstawenia zdoleli odegrać?

Nei mocniejsym głosém przerwołef sićkiym cytanie: Przepytujem wos łopcy, ale wóm powiém, bof słysoł od ludzi, ze to przedstawiénie, coście grali w samóm ostatnióm niedziele, to sie jesce wiéncyl ludziom podobało, jak to plyrse w trzof dziejstwach pod tytułem „W służbie miłości“, choć to była i woźno sztuka, bo cysto z życia strażackiego.

Prawie kiedysi cytołef, co Marynka wójtowa tak napisała w śkrypcie o tém przedstawiéniu: „We wsi założyli młodzi chłopcy „strażactwo“. Na to nie chcieli się zgodzić starzy gospodarze i mówili, że znów jakieś cuda młodzi wymyślają. Największym przeciwnikiem był Jędrzej Obuch. Miał on bardzo piękną córkę Marysię, która się zaręczyła z komendantem straży, Jurkiem.

Obuch nie chciał się zgodzić na małżeństwo Marysi z Jurkiem dlatego, że Jurek był komendantem straży. Po pewnym czasie wybuchł we wsi pożar, a palił się właśnie dom Obucha. Strażacy z narażeniem życia ratowali płonących. Najgorliwszym w tej pracy był Jurek. Gdy wyszedł na dach, aby go rozerwać, wtenczas spadł i potłukł się ciężko. Strażacy zabrali go do domu. Dom Obucha ocalał.

Po wyzdrowieniu Jurka zebrali się poważniejsi gospodarze, a między nimi wójt i Obuch, i poszli złożyć podziękowanie Jurkowi za tak szlachetną i ofiarną pracę. Obuch już więcej nie narzekał na straż pożarną ale czem mógł, to pomagał straży. Niedługo potem odbyło się wesele Jurka z Marysią".

— Ba, sztuka piykno — foli Jaś Markowicz — przecie jóm przełozył i opracówoł nas kierownik skoły Michał Balara, to wiedzioł jakóm dobrać.

— No, sićko nic — padom — ale w tym, coście w ostatki grali w „Błażku opętanym" i „Kozłowickich Scherlokach i Holmesach", to było śmiechu dość i nauki niemało; takie sztuki wortało zagrać. Nowiencyl śmioli sie ludzie Kubowi Łapsancynému, bo weredoś okrutnie sie grómotloł koło swojéj gazdynie Jasi Leszki, fcioł jóm mucnóć, a zaś śpicyfinder Walenty Iglar Kubuś ino — ino go fcioł chlusnóć w nióze. Piyknie tys grali Walenty Iglar od Jantka, Józef Bryncka i Galik od Jana. Do tego ochota brała sićkif do granio, bo kulisy nowe, świézo malowane na płótnie, to kozdy mioł pasyjóm wystąpić na scenie.

— Mozebymy se co chłopcy zaśpiéwali — przerwał nase hamranie Walek Jantków i wlecémboga juz stoli sićka strzelcy w kółku i przeszli pore piosnecek, jaze im garła powysychały.

Potém zaś zabawiyli sie w rozmaite gry i zabawy towarziskie, to juz wtedy końca miary śmiéchów i radości nie było i byliby do rania tak figlowali, kieby komendant nie skrziknół:

— Dość juz chłopcy — i zawiódł Jéndrzechowóm nute, a ś nim sićka hukli jak organy:

„Pódźmy spać, pódźmy spać,
Ej, bo juz cas, bo juz cas,
Bo juz corne ptoski,
Ej, posły w las, posły w las".

*Barkas.*

## Z KRONIKI OŚWIATOWEJ.

**Chochołów.** Dnia 23/IV br. zespół Zw. Strzeleckiego z Cichego odegrał w sali szkolnej sztuczkę „Jak kapral Szczapa śmierć wykiwał".

Zespół występuje już trzeci raz z tą komedją, wyreżyserowaną przez p. kier. Podolskiego. Toteż aktorzy zgrali się wyśmienicie i piękną grą w zupełności zasłużyli na wielkie uznanie publiczności. Program urozmaicała na przerwach chochołowska orkiestra smyczkowa pod batutą p. kier. Podolskiego swym bogatym, nowoczesnym repertuarem.

Mimo „kryzysu" przedstawienie przyniosło około 45 zł. dochodu.

**Ciche.** Tutejsza Ochot. Straż Pożarna rozwija się doskonale — ostatnio np. zakupiła hełmy i inny sprzęt pożarniczy, przyczem koszta pokrywa się głównie dochodem z różnych imprez.

**Lipnica Wielka** (W. W.) Dnia 17/IV br. odegrano dwie sztuczki: „Za Unitów" i „Lustracja u pana wójta". Przedstawienie przygotował p. kier. Wł. Krupa, wytrawny pracownik na polu oświatowem.

Na przedstawienie przybyła gromadnie ludność, wzięła też liczny udział miejscowa Straż Graniczna. Dochód przeznaczono na cele Ochot. Straż Pożarnej. Po przedstawieniu odbyła się zabawa.

## LISTY.

### Wrażenie z Kluszkowiec.

Nierzadko daje się zaobserwować i słyszeć od innych, że wieś w dzisiejszych czasach nie pozostaje wtyle w pracy ku wspólnemu dobru i w tej nie daje się wyprzedzić nawet większym ośrodkom ludzkim, i świecąc dla nich swoim przykładem.

Praca społeczna dzisiaj napotyka na wiele trudności — jest ciężka. A przecież mogłaby tych nie mieć, gdyby wszyscy byli jednej myśli — nie było zawiści i różnych historyj, na czem tylko praca cierpi.

Nie mało się zdziwiłem, będąc ostatnio z przedstawicielami Powiatowego Zarządu i Komendy przypadkowo na święconem w Kluszkowcach. Trzy bratnie sobie organizacje, Zw. Strzelecki, Straż Pożarna i Koło Gospodyń wspólnie urządziły święcone. Mimochodem zapytałem się, czy i praca idzie tak serdecznie, wspólnie, jak tu przy święconem. Odpowiadający wskazał mi na orkiestrę i objaśnił, że połowa muzyków należy do Straży Pożarnej, a druga do Zw. Strzel., że czy przedstawienie czy inna jakaś robota — to wszystko razem pracuje.

W dużej mierze rezultat ten przypisać należy p. kier. szk. Sanokowi Teof., staremu i doświadczonemu pracownikowi na niwie społecznej, i jego współpracownikom, jak komendantowi Zw. Strzel. p. Twardzikowi i innym, którzy nie skąpią czasu na pracę w organizacjach. Odpowiednio dobrana i zgrana grupa ludzi nie może zawieść się na swojej pracy, a ta nie może pozostać bez rezultatu.

Wieś niedawno bardzo uboga, posiadała zaledwie 7 koni, dzisiaj ma przeszło 300. Oto rezultat pracy człowieka kierownika, który nie skąpił energji, aby ująć w karby organizacyjne wieś ku wspólnemu dobru.

Wierzę, że Kluszkowce idąc wspólnie razem, muszą wyprzedzić inne bogatsze i ludniejsze wsie. Posiadają dobrze zorganizowaną Kasę Stefczyka, która jest fundamentem dla rozwoju pracowitej wsi.

Jeszcze jeden ciekawy epizod zanotowałem sobie w pamięci na długo. Oto stary naczelnik gminy siedzi obok nowego swego następcy i serdecznie rozprawiają między sobą — a jak słyszałem, jeden bez drugiego pracy nie przedsiębierze. Nie są to rzadkie wypadki, ale i nieczęste.

Wsi spokojna, wsi urocza, jesteś szczęśliwsza, niż niejedno miasto. Z.

## Powołanie na ćwiczenia wojskowe oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy w roku 1933/34.

**a) Na sześciotygodniowe ćwiczenia wojskowe:**

### I. Oficerów rezerwy:

1) Wszystkich, którzy byli objęci powołaniem w roku ubiegłym w myśl rozkazu Ministra Spraw Wojskowych Biuro Og. Org. a nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów. 2) Wszystkich z roczników: 1905, 1903 i 1901. 3) Przeniesionych z piechoty, kawalerji i artylerji (Dz. Pers. Nr. 1/33 tjn.) na uzupełnienie korpusów osobowych: samochodów, taborów, uzbrojenia (bez względu za ilość poprzednio już odbytych ćwiczeń) z roczników: 1895, 1894 i 1893. 4) Oficerów rez. adm. int. (niezależnie od roku urodzenia), wyznaczonych imiennie przez Szefa Departamentu Intendentury. 5) Z pośród podporuczników rez. artylerji promocji 1932 r. (nominacje ogłoszone Dz. Pers. Nr. 1 32 Tjn.) tych wszystkich, którzy zostaną wyznaczeni na kursy specjalne: 6) W marynarce wojennej: a) wszystkich nowomianowanych podporuczników rez., b) ze starszych roczników — według uznania Szefa Kierownictwa Marynarki Woj.

### II. Podchorążych rezerwy:

1) Wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia. 2) Wszystkich, którzy po pierwszem ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników rez.

UWAGI:

I. Podchorążowie rez., absolwenci 8 tygodniowych skróconych kursów Szkół Podchorążych Rez., będą traktowani pod względem odbywania ćwiczeń wojskowych analogicznie jak podchorążowie rez., absolwenci normalnych kursów Szkół Podhorążych Rezerwy. II. Podchorążowie rez., reklamowani na wypadek mob. podlegają również powołaniu na ćwiczenia dla uzyskania ustawowo wymaganych warunków do nominacji na podporuczników rez.

**b) Na 5-tygodniowe ćwiczenia wojskowe.**

Na 1 sze ćwiczenia w stopniu oficerskim — niezależnie od roku urodzenia — wszystkich podporuczników rez. promocji 1932 r. (nominacje ogłoszone w Dz. Pers. Nr. 1/32. Tjn. i Nr. 1/33 Tjn.).

1) Oficerowie rez. podchorążowie rez., podlegający powołaniu na ćwiczenia w roku bieżącym, otrzymają imienne karty powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się. 2) Sprawę odroczeń względnie przesunięć terminów odbycia ćwiczeń regulują §§ 399 — 403 rozp. wykonawczego do Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Prośby odpowiednio umotywowane i udokumentowane (§ 399 rozp. wykonawczego do Ustawy o powszechym obow. wojsk.) mają zainteresowani składać wprost do D-ców przynależnych jednostek ewidencyjnych najpóźniej na 4-ry tygodnie przed terminem stawiennictwa, wyznaczonym im w kartach powołania.

Podania o odroczenie lub przesunięcie terminu odbycia ćwiczeń, składane w terminie spóźnionym, lub w sposób nieodpowiadający postanowieniom rozp. wyk. do Ustawy o powsz. obow. wojsk., bezwarunkowo nie będą rozpatrywane.

Jeżeli powołany na ćwiczenia na wniesioną prośbę o odroczenie względnie przesunięcie terminu nie otrzyma przed terminem stawiennictwa żadnej odpowiedzi — winien się zgłosić w oddziele według karty powołania. 3) Winni nie wykonania obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia podlegają karom przewidzianym rozdz. XVI „Postanowienia karne" Ustawy o powsz. obow. wojsk. 4) Nowomianowani podporucznicy rezerwy powołani na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim — jednorazowego dodatku na umundurowanie nie otrzymują — w zamian tego otrzymają w swojej jednostce ewidencyjnej przewidziane umundurowanie i wyekwipowanie w naturze.

Kraków, dnia 28 marca 1933 r.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V.
*(—) Łuczyński*
Generał Brygady.

Józef Pawlica z Zakopanego na wezwanie p posła Różaka składa na łańcuch prasowy „Gazety Podhalańskiej" kwotę zł 10 i wzywa pp Dyr. Franciszka Drużbackiego prezesa Pow. B. Bloku z N Targu, Dyr. Banku Podhalańskiego Wojciecha Krzeptowskiego z Zakopanego, Ks. Stanisława Marusarza proboszcza w Strzałkowie, Dra Włodzimierza Jasińskiego rejenta w Zakopanem, Jana Obrochtę i Józefa Ustupskiego z Zakopanego do tworzenia dalszych ogniw.

**Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską"**

# Z Kursu strzeleckiego.

Na zlecenie Zarządu i Komendy Okręgu Nr. V. Z. S., Pow. Zarząd i Komenda Z. S. w Nowym Targu zorganizowała 3 dniowy kurs dla oddziałowych referentów wych. obywatelskiego. Kierownictwo i przeprowadzenie kursu Komenda Okręgu powierzyła Pow. Ref. W. O. Z. S., prof. Ob. Mrozowi Stanisławowi, który kurs ten zorganizował technicznie i dobrał odpowiednich prelegentów. Kurs został otwarty uroczyście 7 kwietnia przemówieniem Prezesa Pow. Zarządu Z. S. P. p. Drużbackiego, przy współudziale zastępcy Starosty P. Füllera i przedstawicieli Władz i Urzędów. Wykłady trwały po 8 godzin dziennie. Prelegentami byli Ks. Kania, p. Mróz Stanisław, dyr. Drużbacki Franciszek, dr. Neugebauer Ludwik, dr. Hirschler Mieczysław, inż. Makowski Franciszek, inż. Czubernat Franciszek, dyr. Genga Władysław, p. Wojnowska, p. Kosowicz Erazm p. Kozioł Czesław. Kierownik kursu i prelegenci wywiązali się z zadania ku zupełnemu zadowoleniu uczestników, którym podano wytyczne pracy w Oddziałach Z. S.

## KRONIKA

**Jak rokrocznie,** Nowy Targ uroczyście będzie obchodził święto 3 Maja. Dnia 2 maja o g. 7·30 wieczór zostanie odegrany capstrzyk przez miejsc. Och. Straż Pożarną. We środę, dnia 3 maja odbędzie się w kościele parafjalnym o godz. 9-ej uroczyste nabożeństwo, następnie przemówienie na rynku i defilada. O godzinie 20-ej punktualnie odbędzie się w sali Sokoła Uroczysta Akademja.

**W dniu 3 maja** urządza Pow. Zarząd i Komenda Z. S. wielkie zawody strzeleckie o Odznakę Strzelecką kl. I. II i III w N. Targu, Krościenku i Czarnym Dunajcu. Obok strzelania odbędzie się bieg na przełaj.

W programie zawodów strzeleckich ma być konkurencja „10 strzałów ku chwale Ojczyźnie“. Spodziewać się należy, że do tej konkurencji stanie każdy obywatel.

**Do Nowego Targu** zawitał w tych dniach cyrk Tarasiewicza i będzie gościł do dnia 30/IV. Obok programu wyszczególnionych na afiszach, otwarty będzie zwierzyniec — skromny, ale ze względu na okazy rzadkie warto go zwiedzić. Zwierzyniec posiada 2 krokodyle i różne egzotyczne, niebezpieczne węże. Kto chce się rozerwać i przeżyć kilka wesołych godzin, niech spieszy do cyrku — jest to dla Nowego Targu rzadka okazja, aby obok trosk codziennych troszkę się rozweselić.

**Święto lasu.** Z końcem tego miesiąca ma być w całej Polsce urządzone święto lasu. Spodziewamy się, że nasze Podhale nie pozostanie w tyle poza innemi powiatami Polski i przyłączy się do wezwania organizatorów święta, sadząc drzewka na naszych gołych stokach.

**Kort tennisowy** Pow. Kom. W. F. i P. W. zostanie otwarty w roku bieżącym dnia 30 kwietnia.

## Odpowiedzi Redakcji.

WP. BIELATOWICZ W TARNOWIE. — Prosimy o nadesłanie monografji Ciężkowic.



**Sąd Okręgowy Wydział I. cywilny w Nowym Sączu, dnia 14 października 1932 r. I. Firm. 166/32. Nr. spółdz. 48.** Zarządza się wpisanie w rejestrze dla Spółdzielni przy firmie Spółdzielczy Bank Ludowy z ograniczoną odpowiedzialnością w Krościenku nad Dunajcem, że na Walnem Zgromadzeniu członków tejże dnia 28 września 1932 w miejsce ustępujących członków zarządu Karola Schmidta, Jana Cięciela, Jana Głuca wybrano członkami zarządu na okres od 1 października 1932 do końca roku administracyjnego 1933 inż. Stefana Dziewolskiego, Michała Gawła, Juljana Masztelarza.

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.**

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.